Nr. 51. Lwów, dnia 17. grudnia 1909. Rok XLII. Tom LXXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową: w Państwie Austryackiem: rocznie 16 K. półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Księstwie Poznańsk. 20 m. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: DR. JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA L. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 9. Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Ekonomiczne problemy — a rolnicy (dok.). (A. Misiągiewicz). — Polowe doświadczenia nawozowe przeprowadzone pod kierunkiem krajowej Stacji chemiczno-rolniczej w Dublnach w r. 1909 r. (Adam Karpiński). — Rolnictwo w Królestwie Czech — Narodowe Towarzystwo chowu koni i wyścigów (Ostoia-Ostaszewski). — Dziwna obojętność (Michał Szczepański). — Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa roln. Biuletyn. — W wiadomościach urzędowych: Z Komitetu a) ogłoszenia i odezwy, b) Ze spraw bieżących. — Ogłoszenia i rozporządzenia władz. Kronika. — Wiadomości handlowe. — Anonsy.

Ekonomiczne problemy — a rolnicy.

(Dokończenie).

W dawnych czasach gospodarstwo rolne i leśne, zależne tylko od wpływów elementarnych i od warunków lokalnych, nie było w ten sposób niewolniczo podległe wpływom polityki ekonomicznej państwa i konjunkturze światowej, jak obecnie. Nawet w dużych okresach czasu nie zmieniały się wtedy warunki, gdyż produkcja zużywaną bywała w miejscu, miała popyt ograniczony, a tylko niektóre artykuły mogły być eksportowane nielicznemi arterjami spławu. Dzisiaj, gdy koleje żelazne i żegluga doszły do potęgi dawniej nieznanej, cały świat jest jednym wielkim rynkiem, polityka ekonomiczna państwa stała się miarodajnym czynnikiem dla produkcji zarówno przemysłowej jak i rolnej, wymagającej dużego zasobu kapitału i inteligencji. —Więcej elastyczny, ruchomy i na kupieckich metodach oparty wielki przemysł, wnet znalazł podstawę do organizacji obronnej i sposoby ochrony przed kataklizmami ekonomicznemi, spowodowanemi nadmiarem podaży, rolnictwo zaś w swoim światowym ogromie, rozdrobnione na atomy, w odmiennych warunkach rozwijające się, musi pozostawać w zupełnej zależności, od grupy, do której należy, a więc od państwa.

Trusty, syndykaty i kartele są niemożliwą formą organizacji dla rolnictwa, tak samo w handlu międzynarodowym jak i państwowym, a jeżeli współdzielczość może mu oddać pewne usługi, to nie jest w stanie zabezpieczyć produkcji rolnej przed spekulacyjną konkurencją światową, wolną od ciężarów państwowych lokalnych, opartą na systemie protekcyjnym dla eksportu.—Każde państwo z osobna musi zapewnić ochronę swojemu rolnictwu, dając wyraz tej opiece w polityce celnej, i wewnętrznej organizacji. Nadewszystko zależy na zabezpieczeniu ceny produktów, którąby dawała minimalny zysk zabezpieczający rolnika przed bankructwem. W Austrji oprócz produktów rolnych, wszystkie inne są skartelowane, ale niektóre daleko wychodzą poza minimum ceny i skierowane na wyzysk konsumenta bez żadnego hamulca ze strony rządu, ściągają olbrzymie kontrybucje szczególniej z rolnictwa. Nawet Rosja, czerpiąca jeden z głównych dochodów z ceł wchodowych, uznała za konieczne zwolnić od cła nasiona, nawozy, maszyny i narzędzia rolnicze, gdy w Austrji wskutek ceł, artykuły te kosztują podwójnie.

Zdarza się często, że przy miernym urodzaju na przykład w Austrji, ceny zboża są jednak nizkie, bo pomyślne żniwa za Oceanem są w stanie zapełnić rynki europejskie tanim towarem, tak dalece, że nawet cło ochronne austrjackie nie uczyni zboża za drogim. — Na odwrót, przy dobrym urodzaju u nas, a wysokich cenach za granicą, spowodowanych nieurodzajem lub spekulacją, ceny w Austrji mogą być bardzo wysokie. Czy w takim wypadku należy znieść cło ochronne, czy też racjonalnie zabezpieczyć się przed spekulacją na zwyżkę? Jeżeli ka-

żdy producent ma prawo korzystać z tłustych lat, aby przedsiębiorstwo swoje uczynić zasobnem i przetrwać lata chude — dlaczego rolnik pozbawionym ma być tego prawa i wiecznie ma walczyć z mizerją swojego zawodu. Jeżeli w przytoczonym wypadku zysk pozostaje w ręku spekulantów a nie rolników, to strata dotknie niezawodnie tylko rolników, gdy nagłe zniesienie ceł wywoła depresję, działającą jeszcze indukcyjnie bardzo długi przeciąg czasu.

Uregulowanie cen, a więc całej produkcji, dałoby się osiągnąć ustawą kartelową; takie jest mniemanie większości Rady państwa, która wybrała już komisję kartelową, a komisja referenta w osobie dra Kreka. Referent proponuje trybunał kartelowy, złożony z 5-ciu członków, który w każdym pojedynczym wypadku, parlamentowi pozostawia inicjatywą do prowadzenia procesu przez delegatów, spełniających w tym razie rolę prokuratora wobec trybunału. Wyrok ma zawierać orzeczenie, czy ceny kartelowe są szkodliwe dla gospodarstwa społecznego, i gdzie leży sprawiedliwy wymiar. Tego rodzaju rozwiązanie kwestji, byłoby nie uregulowaniem, ale zagrożeniem produkcji zarówno przemysłowej, jak i rolnej, bo całe gospodarstwo społeczne uczyniłoby się zależnem od kilku ludzi, choćby nawet bardzo uczonych i sprawiedliwych, ale nie powołanych do prowadzenia ekonomicznej polityki państwa i utrzymania ciągłości pewnego kierunku.

Punkt ciężkości kwestji gospodarczych leży rzeczywiście w ręku przedstawicielstwa ludów, które jedynie powołanem jest do prowadzenia polityki ekonomicznej przez obie izby, i posiada niezawodną broń w ręku, bo cła ochronne, które na to są ustanowione, aby służyły do zabezpieczenia produkcji, i szerokich warstw konsumentów.

Eksperymenty socjalizmu państwowego w rodzaju projektu dra Kreka zmusiłyby niejednego do powtórzenia we Wiedniu tego, co lord Asquit powiedział przy rozprawie budżetowej w Londynie, że byle głupiec zniszczyć może narodowe bogactwo, niszcząc tem samem dobrobyt rzeszy pracowników.

W Austrji interesy agrarne, wymagają rzeczywiście zorganizowanej ochrony, i dlatego w Radzie państwa powinno dojść do utworzenia wielkiego stronnictwa agrarnego, dla strzeżenia interesów rolnictwa, z wykluczeniem, rozumie się, polityki. Blok agrarjuszów miałby szerokie zadanie ekonomiczne, bez potrzeby czynienia zeń platformy polityki narodowej lub państwowej, co jest zadaniem odrębnem frakcji i klubów parlamentarnych. Rząd centralny musiałby dać posłuch życzeniu potężnego stronnictwa, a w poszczególnych krajach koronnych instytucje takie, jak rady rolnicze, mogłyby się zorganizować na szerokiej podstawie, obejmując obowiązkowo wszystkich większych i mniejszych rolników.

Interes materjalny i dobrobyt przeważającej w Austrji ludności rolniczej, jest przecież pierwszorzędnym celem, a gdy układ grup wedle interesów ekonomicznych w Radzie państwa jest luźnym, należałoby zjednoczyć usiłowania identyczne. Rozbieżność interesów i pojęć uwydatnia się aż nadto wyraźnie nie tylko w Izbie, ale i w klubach.

Miasta rosnące z dnia na dzień w potęgę, zaczynają uprawiać politykę Hanzy, i w braku zorganizowanej przeciwwagi zagrażają prowincji, — chociaż nikt się nie sprzeciwia organizacji konsumentów i protegowaniu lojalnej konkurencji. I owszem brońmy się przed wyzyskiem spekulacji i przed falangą pośredników, żyjących kosztem producenta i konsumenta; jeżeli prowincja zasila się nadewszystko produktami wyższej kultury miast, to i rolnictwu miasta oddać muszą ekwiwalent. Współdziałanie uczonych ekonomistów jest bez wątpienia niezmiernie cennem dla agrarjuszy, ale przedstawicielstwo winno pozostać w ręku rolników, którzy sami swych interesów strzedz winni. W Radzie państwa, tak samo jak i u nas w kraju zanadto chyba jaskrawo zaznacza się supremacja prawników, którzy zresztą przeważnie powołani są do rzecznictwa w interesie miast, nie szukajmy więc w nich naszych zastępców.

Duch kooperatywy zatacza coraz szersze kręgi, i gdy zyskamy patronat w Radzie rolniczej krajowej, a będziemy mieć stałe i zorganizowane zastępstwo w obu Izbach, możemy z otuchą patrzyć w przyszłość, w tej chwili bowiem rola jest kruchą podstawą bytu rolnika.

Czyżowice 1909 r. *A. Misiągiewicz.*

Polowe doświadczenia nawozowe przeprowadzone pod kierunkiem krajowej Stacji chemiczno-rolniczej w Dublanach w r. 1909.

opracował

Adam Karpiński.

Z roku na rok zwiększające się w kraju zapotrzebowanie nawozów sztucznych nie świadczy jeszcze o tem, aby te nawozy w każdym wypadku były dobrze zużytkowane; że to zwiększenie istnieje, sądzić możemy do pewnego stopnia na podstawie ilości nawozów kontrolowanych w Stacji, która to instytucja jest niejako pulsometrem dla konsumcji nawozowej.

Do pewnej miary rolnik, — kierując się głównemi zasadami odżywiania się różnych grup roślin uprawnych, ich zapotrzebowaniem pokarmowem, znajomością dobrą własnego warsztatu, na którym pracuje, może z pożytkiem stosować nawozy, posługując się powyżej wskazanemi przestankami; liczna jednak rzesza jest takich, którzy wprost na oślep, zależnie od zdolności danego agenta fabryki wmówienia w nich, zamawiają nawozy, niekiedy utrafią — przeważnie „nie"; następuje rozczarowanie i niechęć, wogóle do sztucznych nawozów i wszelkich środków, jakimi rozporządza intenzywne rolnictwo.

Są jednak i tacy, którzy nie zastanawiając się nad potrzebami pokarmowemi roślin rzeczywiście przeprowadzają próby nawozowe, jednak w sposób, który nie dozwala na wyprowadzenie ścisłych wniosków o skuteczności nawozów. Zazwyczaj dzieje się tak, że pole dzieli na pasy 1 lub 2 morgowe, bez uwzględnienia warunków położenia, wilgotności i t. p. i obsiewa jeden z nich np. tomasyną, a drugi pozostawia bez nawozu. Gdyby tak nawet prymitywnie założone doświadczenie było doprowadzone aż do zważenia plonu i omłotu, to naturalnie może dać odpowiedź mniej lub więcej pewną, czy ten lub ów nawóz przedstawia jaką wartość w danych warunkach, czy nie.

Niezawsze jednak i nie wszyscy mają na tyle cierpliwości, by doświadczenie rozpoczęte doprowadzić do ostatecznego wyniku. Po największej części zadowalają się oszacowaniem plonu na oko, nie trudząc się nawet zapytaniem, ile snopów zebrano z części rozmaicie nawożonych.

Oto mniej więcej sposoby prowadzenia tych doświadczeń, o których mówi się potem szeroko wśród znajomych i wygłasza zdania: „jak bajecznie działały nawozy w tym roku na plony". Wnioski robione nie mają podstawy; jest to gra w całem tego słowa znaczeniu w ciu-

ciubabkę. Im dłużej stan ten trwa — tem gorzej dla roli i dla kieszeni gospodarza. Aby uniknąć zawodów, połączonych z takiem postępowaniem, należy się zdobyć na wytrwałość, zaostrzyć swą wolę i plan raz postanowiony i wykonany doprowadzić do wyniku końcowego.

Aby doświadczenie polowe rzeczywiście przyniosło korzyść gospodarstwu musi być przeprowadzone z możliwą ścisłością, z planem z góry szczegółowo opracowanym i dostosowane do miejscowych warunków. Przestrzegać należy nie tylko tego aby dany nawóz lub kombinacje nawozowe były kilkakrotnie powtórzone i nawozy stosownie do swych istotnych własności podane roślinom i wymieszane z glebą, lecz i tego, by zabiegi pielęgnacyjne po zasiewie aż do zbioru roślin były możliwie prowidłowo i jednakowo na całem polu wykonane.

Zapewne — zdarza się dość często, że nawet tak akuratnie i z nakładem pracy założone doświadczenie nie przyniesie spodziewanego wyniku, inaczej mówiąc — nie uda się — Przyczyna w tych wypadkach zazwyczaj już leży poza sferą oddziaływania gospodarza np., jak to miało miejsce w roku 1909, słotna zimna i późna wiosna. W tych wypadkach gospodarz nie powinien się odstraszać — nie udało się doświadczenie w jednym roku, powtórzyć trzeba na przyszły. Cel wart zachodu.

Poniżej podajemy szereg wyników z doświadczeń wykonanych pod kierownictwem krajowej stacji chem.-rolniczej w Dublanach.

Ze względów praktycznych przytaczamy tylko liczby średnie z 4 poletek równoległych jednakowo nawożonych.

I. Działanie wapna azotowego.

Owies. Sieniawa, powiat Jarosław. — Przedplon: pszenica.

Nawożenie na ha. w kg.		Plon z ha. w kg. ziarna	słomy	ogółem	Na ha. zwyżka w kg. ziarna	słomy	Wartość zwyżki plonu w K.	Koszt nawożenia na ha. w Kor.	+ Zysk — strata Kor.
bez nawozu		2590	3600	6190	—	—	—	—	—
wapno azotowe	77	2822	4143	6965	+232	+ 543	45·63	18·59	**+27·04**
wapno azotowe	155	2815	4875	7699	+225	+1275	59·25	37·18	**+22·07**
kainit superfosfat	500 400	3190	4337	7527	+600	+ 737	104·74	58·20	**+46·54**
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 77	3170	4712	7882	+580	+1112	109·24	76·79	**+32·45**
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 155	3065	5055	8120	+475	+1455	99·30	95·38	**+ 3·92**

Owies. Kostków, powiat Jarosław. — Przedplon: buraki (260 kg. superf. +87kg. saletry chilijskiej +870 kg. kainitu.

Nawożenie na ha. w kg.		Plon z ha. w kg. ziarna	słomy	ogółem	Na ha. zwyżka w kg. ziarna	słomy	Wartość zwyżki plonu w K.	Koszt nawożenia na ha. w Kor.	+ Zysk — strata Kor.
bez nawozu		2500	3300	5800	—	—	—	—	—
wapno azotowe	77	2820	3630	6450	+320	+330	54·60	18·59	**+36·01**
wapno azotowe	155	2800	3570	6370	+300	+270	50·40	37·18	**+13·22**
kainit superfosfat	500 400	2500	2870	5370	—	—430	—	58·20	—58·20
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 77	2970	3330	6300	+470	+ 30	71·10	76·79	— 5·69
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 155	3100	3620	6720	+600	+320	96·40	95·38	**+ 1·02**

Owies. Wola Krecowska, powiat Sanok. — Przedplon: (pszenica na superfosfacie).

Nawożenie na ha. w kg.		Plon z ha. w kg. ziarna	słomy	ogółem	Na ha. zwyżka w kg. ziarna	słomy	Wartość zwyżki plonu w K.	Koszt nawożenia na ha. w Kor.	+ Zysk — strata Kor.
bez nawozu		2323	3314	5637	—	—	—	—	—
wapno azotowe	77	2485	3365	5850	+162	+ 51	25·32	18·59	**+ 6·73**
wapno azotowe	155	2600	3422	6022	+277	+ 108	43·71	37·18	**+ 6·53**
sól potasowa superfosfat	125 400	3007	3680	6687	+684	+ 366	109·92	56·88	**+ 53·04**
sól potasowa superfosfat wapno azotowe	125 400 77	2952	3985	6937	+629	+ 671	107·78	75·47	**+ 32·31**
sól potasowa superfosfat wapno azotowe	125 400 155	3085	4340	7425	+762	+1026	134·82	94·06	**+ 40·76**

Owies. Wola Sękowa — powiat Sanok.

Nawożenie na ha. w kg.		Plon z ha. w kg. ziarna	słomy	ogółem	Na ha. zwyżka w kg. ziarna	słomy	Wartość zwyżki plonu w K.	Koszt nawożenia na ha. w Kor.	+ Zysk — strata Kor.
bez nawozu		513	1466	1979	—	—	—	—	—
wapno azotowe	77	647	1485	2132	+134	+ 19	20·48	18·59	**+ 1·89**
wapno azotowe	155	587	1494	2081	+ 74	+ 28	11·66	37·18	—25·52
kainit superfosfat	500 400	670	1626	2296	+157	+160	26·75	58·20	—31·45
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 77	870	2220	3090	+357	+754	68·63	76·79	— 8·16
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 155	950	2077	3027	+437	+611	77·77	95·38	— 17·61

Owies. Słone, powiat Zaleszczyki. — Przedplon: żyto.

Nawożenie na ha. w kg.		Plon z ha. w kg. ziarna	słomy	ogółem	Na ha. zwyżka w kg. ziarna	słomy	Wartość zwyżki plonu Kor.	Koszt nawożenia na ha. Kor.	+ Zysk — strata Kor.
bez nawozu		1203	4527	5730	—	—	—	—	—
wapno azotowe	90	1800	5200	7000	+ 597	+ 673	103·01	22·32	+ 80·69
wapno azotowe	180	2317	5083	7400	+1114	+ 556	178·22	44·64	+133·58
kainit superfosfat	500 400	1177	4485	5662	— 26	— 42	—	59·64	— 59·64
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 90	2003	4347	6350	+ 800	— 180	120·00	81·96	+ 38·04
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 180	2160	5195	7355	+ 957	+ 668	156·86	104·28	+ 52·58

II. Działanie saletry chilijskiej i wapna azotowego.

Owies. Manasterzec, powiat Sambor. — Przedplon: pastwisko.

bez nawozu		550	750	1300	—	—	—	—	—
saletra chilijska	100	675	925	1600	+ 125	+ 175	22·20	25·29	— 3·09
saletra chilijska	200	812	687	1499	+ 262	— 63	39·30	50·58	—11·28
wapno azotowe	77	625	1000	1625	+ 75	+ 250	16·25	18·70	— 2·45
wapno azotowe	155	750	1075	1825	+ 200	+ 325	36·50	37·40	— 0·90
kainit	500	812	762	1574	+ 262	+ 12	39·54	15·00	+ 24·54
kainit superfosfat	500 400	1112	1537	2649	+ 562	+ 787	100·04	58·20	+ 41·84
kainit superfosfat saletra chilijska	500 400 100	1325	1725	3050	+ 775	+ 975	135·75	83·49	+ 52·26
kainit superfosfat saletra chilijska	500 400 200	1700	2400	4100	+1150	+1650	205·50	108·78	+ 96·72
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 77	1175	1825	3000	+ 625	+1075	115·25	76·90	+ 38·35
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 155	1550	1850	3400	+1000	+1100	172·00	95·60	+ 76·40

Owies. Zarszyn, powiat Sanok. — Przedplon: pszenica.

bez nawozu		1270	1760	3030	—	—	—	—	—
saletra chilijska	100	1347	1900	3247	+ 77	+ 140	14·35	25·20	—10·85
saletra chilijska	200	1540	2200	3740	+ 270	+ 440	49·30	50·40	— 1·10
wapno azotowe	77	1550	3040	4590	+ 280	+1280	67·60	18·59	+49·01
wapno azotowe	155	1561	2129	3690	+ 291	+ 369	51·03	37·18	+13·85
kainit	500	1210	1670	2880	— 60	— 90	—	15·00	—15·00
kainit superfosfat	500 400	1510	2010	3520	+ 240	+ 250	41·00	58·20	—17·20
kainit superfosfat saletra chilijska	500 400 100	1515	2245	3760	+ 245	+ 485	47·45	83·40	—35·95
kainit superfosfat saletra chilijska	500 400 200	1520	2217	3737	+ 250	+ 457	46·64	108·60	—61·96
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 77	1530	2122	3652	+ 260	+ 362	46·24	76·79	—30·55
kainit superfosfat wapno azotowe	500 400 155	1590	2262	3852	+ 320	+ 502	58·04	95·38	—37·34

W Zarszynie wapno azotowe rozsiano pogłównie 12/V.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rolnictwo w Królestwie Czech.*)

Czechy, niegdyś państwo samoistne, a obecnie jeden z austrjackich krajów koronnych — co do wielkości drugi z rzędu po Galicji z pomiędzy w Radzie państwa reprezentowanych, posiada obszaru 51.948 km. (17·32% całej monarchii) lub też podług dawnego obliczenia $943\frac{1}{2}$□ mil — zamknięte zupełnie górami, granicą na południowy zachód z Bawarją, na północny-zachód z Saksonią, na północny-wschód z pruskim Śląskiem, na północny-zachód z Morawią i z arcyksięstwem austrjackiem.

Granicę pół.-zach. poł.-zach. i poł.-wschod. na południe od Elby tworzą góry Hercyńskie — w stronie pół. wschod. ciągną się Sudety, a poł. wschod. granicę stanowi Las Czeski. Charakterystycznymi są długo ciągnące się grzbiety gór gęsto lasem porosłe, a rozdzielone w dal rozciągającemi się dolinami. W północnej stronie Czech znajdują się góry Orlickie, następnie góry Olbrzymie, z najwyższym w Czechach szczytem Snieżka (Schneekoppe) (1601 metr.) i góry Izerskie. Na pół. zach. granicy wznoszą się prostopadle Góry Smereczane. W stronie poł. wschod. morawskie płaskowzgórze — środkowa część kraju jest bądź to wyżyną bądź też krajem górzystym.

Rzeki płyną przeważnie wązkimi wąwozami, częścią nizinną jest tylko dolina Elby, począwszy od Podiebradu. Góry należą przeważnie do pierwotnych. Las Czeski i góry Kruszcowe składają się przeważnie z krystalicznego gneissu. W górach Nadelbiańskich przeważa piaskowiec z marglem i kamieniem wapiennym, w górach Łużyckich, granit. W górach środkowych, pomiędzy Elbą, Białą i Ohszą, równolegle do gór Kruszcowych się rozciągających, znajduje się najwięcej bazaltu i krzemienia. W Sudetach przeważnie łupek krystaliczny.

Ziemia jest wogóle zdatną pod uprawę — w stronie południowej znajdują się ziemie powstałe z zwietrzałych, tam wyłącznie przeważających mas kamiennych, ziemie gliniaste najrozmaitszego gatunku, zacząwszy od głębokich urodzajnych, obfitujących w składniki alkaliczne, aż do trudnych do uprawy wapiennych ciężkich glin, naprzemian z pokładami torfu znajdującemi się w Lesie Czeskim. Tylko w pół.-wschod. i północnych Czechach przeważają osadowe pokłady, które należą przeważnie do formacji kredowej dyluwialnej, ale wiele jest także pokładów nowo się tworzących. Na małej tylko przestrzeni tej części Czech znajdują się pokłady węgla kamiennego, część także należy do formacji permskiej. Przeważającą częścią składową czeskiej formacji kredowej są bryły piaskowca i wapienno-piaskowe pokłady.

W północnej części kraju przeważają ziemie gliniasto-marglowe z bardzo licznemi odmianami ubogiego w wapno piasku i lekkich glin. Ziemie aluwialne w okolicach Saazu powstałe z zwietrzałych przetworów bazaltu i t. p. są nadzwyczaj urodzajne. Bardzo urodzajne grunta znajdują się wzdłuż biegu Elby, gdzie też prowadzi się uprawę buraków cukrowych na wielką skalę.

Klimat.

Pod względem klimatu zachodzi wielka rozmaitość ze względu na rozmaitą wysokość nad poziom morza. Na wysokich górach jest ostry, zwłaszcza w górach Olbrzymich i w Lesie Czeskim. Natomiast jest przyjemny w górach Kruszcowych i środkowych, chroniących liczne, ciągnące się między niemi doliny od ostrych wiatrów. Temperatura przeciętna w ciągu roku wacha się między 6—7° R., normalny stan barometru 762 mm.

Podług przeciętnej wysokości, opady w Czechach wynoszą 35 km. sześc. t. j. 140 dni deszczowych (licząc już ze śniegiem).

*) P. Jerzy Turnau przysłał nam wręczony Mu przez Czeską Radę kultury, zarys czeskich stosunków rolniczych. — Z zarysu tego możemy niejedną ciekawej dla nas rzeczy dowiedzieć się, dlatego zamieszczamy tłumaczenie. (*Red.*).

Mieszkańcy.

Królestwo czeskie liczy 6,318.697 mieszkańców (podług obliczeń z r. 1900), z których 62·68% przypada na Czechów posiadających 64% ogólnego obszaru, a 37·26% na Niemców, do których 35% ziemi należy.

Stosunki stanu posiadającego.

W Czechach znajduje się 1778 wielkich posiadłości, a 638.226 posiadłości małych — z tego przypada na Fideikomisy 158, na posiadłości martwej ręki 20.007, a na rustykalistów 618.061.

Mała własność w ostatnich czasach cierpi z powodu znacznego obdłużenia, wynoszącego w r. 1901, 3325 milionów koron. W ostatnich latach dobrze uregulowane instytucje finansowe, zdają się pracować nad obniżeniem tego stanu obdłużenia.

Podział kraju.

Stosownie do położenia, Czechy podzielone są na 11 stref, które są między sobą bardzo różne i z tego powodu nawet pod względem rolniczym dadzą się rozłączyć. Obejmują one:

1. Strefa niziny czeskiej (bar. urodzaj. okolice).
2. Sudeckie podgórze (urodzajne).
3. Dolny Eger (urodzajne).
4. Górny „ (średnio urodzajne ziemie).
5. Beraunski powiat (średnio urodzajne ziemie).
6. Kotlina pilzneńska (mniej urodzajne ziemie).
7. Kotlina budziejowicka (mniej urodzajne ziemie).
8. Czesko-morawska wyżyna (mniej urodzajne ziemie).
9. Góry sudeckie (mniej urodzajne ziemie).
10. Góry kruszcowe (mniej urodzajne ziemie).
11. Las Czeski (mniej urodzajne ziemie).

Stosunki lasowe i rolnicze.

Co do rozwoju kultury Czech, ważną jest ta okoliczność, że $\frac{1}{3}$ kraju znajduje się w rękach właścicieli wielkich należą tu przeważnie lasy, które tylko w wielkiej własności istnieć mogą. Podług przeprowadzonego w. r. 1897 katastru, Czechy posiadają 15.220.49 km^2,czyli 1,570.325 ha lasu a z tego pod lasem wysokopiennym znajduje się 1,478.109 ha, pod średnim drzewostanem 91.59 ha, pod nizkim 34.781 ha. Zresztą są to zapusty.

Z własności przypada na

Państwo	7.438 ha
Fundacje	11.501 „
Gminy	166.010 „
Kościoły	60.894 „
Stowarzyszenia	11.206 „
Właścicieli fideikomisów	453.956 „
Allodialną własność	533.045 „
Rustykalną własność	278.080 „

Obszar 1,075.702 ha urządzony jest na dawanie stałego dochodu —na przestrzeni 550.374 ha prowadzone jest gospodarstwo empiryczne. Przeciętny wyrąb wynosi w Czechach 5,016.407 m^3.

Przeciętna ilość ubitej rocznie zwierzyny, o ile takową daje się skontrolować, przedstawia się następująco:

2.886	sztuk	jeleni
2.204	„	danieli
11.795	„	sarn
937	„	dzików
471.800	„	zajęcy
26.762	„	królików
5.994	„	głuszczów i cietrzewi
60.211	„	bażantów
558	„	jarząbków
499.220	„	kuropatw
11.187	„	przepiórek
220	„	dzikich gęsi
13.870	„	dzikich kaczek
3.314	„	bekasów

wartość tej zwierzyny obliczona jest na 2,060.000 koron.

Obszar 2,625.676 ha poświęcony jest pod uprawę roli, na którym przeciętnie produkuje się:

Żyto na	501.110 ha — zbiór przeciętny	16 q z 1 ha	
Owies na	482 009 „ „ „	21 „ „	
Jęczmień na	404.210 „ „ „	20·5 „	
Kartofle na	346.649 „ „ „	113 „ „	
Koniczyna (siano i nasienie) . .		263.018—27·5 q	
Pszenica		226.511—18 hl.	
Buraki cukrowe		152·007—241 „	
Inne ziemiopłody		249.780 „	

Podług przeciętnsgo obliczenia w ciągu lat 10-ciu, Czechy produkują rocznie:

4,127.000 hl.	pszenicy z przeciętną wagą hl.	78·2	klgr.
8,084.080 „	żyta	71·3	„
8,143.000 „	jęczmienia	68	„
10,559.000 „	owsa	48·9	„
38,566.000 „	kartofli	75	„
37,666.000 „	buraków cukrowych . . .		„
7,251.000 „	roślin pastewnych . . .		„
205.000 „	rzepaku	69	„
37,294.497 „	słomy	—	„

Ł ą k i.

Obszar łąk obliczony jest na 522.008 ha ze zbiorem z 1 ha, 23·4 q.

W ogóle 12,216,690 q rocznie.

Wartość poszczególnych ziemiopłodów obliczona jest następująco:

Pszenica	51,435.328	kor.
Żyto	82,898,954	„
Jęczmień	84,301.688	„
Owies	64,760.810	„

Suma 283,396.774 koron. (C. d. n.)

Narodowe Towarzystwo chowu koni i wyścigów.

Na stole redakcyjnym *Rolnika* tyle jest poważnych artykułów, że dziś tylko z protekcji tych kilka słów napisać mi pozwolono.

Ponieważ 19. b. m. odbędzie się we Lwowie doroczne Walne Zgromadzenie członków Narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, sądzę, że statystyczny rzut oka na rezultaty z ostatnich lat niezbędnym jest dla tych wszystkich, którzy radząc nad przyszłością zechcą ją budować na podstawach doświadczenia z przeszłości.

Po walkach o zasadę „galicyjskie nagrody dla galicyjskich koni“, która ostatecznie górę wzięła nad zasadą „*Wir Sportsmen müssen doch Kosmopoliten sein*“, przyszły walki o wewnętrzną administrację.

W 1904 roku, partja postępowa zdając sobie sprawę z trudności, jakie przedstawia gruntowna reorganizacja złej gospodarki, chcąc ją chwilowo znieść zupełnie, przeforsowała wprawdzie odbycie meetingu w Krakowie, nie zdołała jednak drugiej części swego planu przeprowadzić t. j. zwinięcia zupełnego na pewien czas lwowskiej administracji.

Wybory do Wydziału w 1905 r. stały się klęską partji postępowej. Partja konserwatywna chwyciwszy napowrót ster rządów dzierżyła je przez trzy lata.

W 1908 r. partja postępowa wznawia walkę, wzmocniona młodemi siłami, postulaty swe częściowo przeprowadza i doprowadza do przesilenia prezydjalnego a w slad za niem przychodzą radykalne reformy programowe. Oddajemy teraz głos statystyce:

W 1904 r. jak wspomniałem meeting odbył się w Krakowie. 40 koni bierze w nim udział. W 1905 r. następują rządy reakcji. Towarzystwo nie przeprowadziwszy żadnych reform, nie uzyskawszy nic od miasta wraca do Lwowa.

Te trzy lata rządów reakcji tak się przedstawiają:

W roku:	koni:	biega:	dni:	biegow:	przecięt. startuje:
1905	30	63 razy	3	18	3·33 koni
1906	31	73 „	3	21	3.47 „
1907	35	70 „	3	20	3.50 „

Partja reformy częściowo przeprowadza swe postulaty: 1908 r. 41 koni 90 razy 4 dni 24 biegów 3.75 koni.

Partja reformy narzuciła swój program: 1909 r. 63 koni 207 razy 9 dni 51 biegów 4.06 koni.

Przypatrzmy się teraz stosunkowi współudziału naszych koni do zagranicznych:

W roku:	biega koni Gal. Buk. Królestwa:	innych:	razem koni:
1905	12 sztuk	18	30
1906	20 „	11	31
1907	21 „	14	35
1908 (częśc. ref.)	24 „	17	41
1909 (zupeł. ref.)	36 koni!	27	razem 63!

Totalizator, który jest barometrem racjonalności programu wykazuje, że:

w 1904 r.	w Krakowie płacono		24	za	10 przeciętnie
w 1905 r.	we Lwowie „	tylko	12	„	10 „
w 1006 r.	„ „ „	„	14	„	10 „
w 1707 r.	„ „ „	„	17	„	10 „
w 1808 r.	(część reforma) „		23	„	10 „
w 1909 r.	(zup. reforma) „		32	„	10 „

Przypatrzmy się teraz szczegółowo wynikom tej trzyletniej gospodarki:

W 1905 wypłacono nagród: 26.580 kor. Wpisowem do biegów ściągnięto do kasy: 11.580 kor.; Towarzystwo dało więc na nagrody tylko 15.000 kor. Na to miało:

Od Jockey Clubu 4.000 kor.; od Ministerjum rolnictwa 12.600 kor.; z prywatnej dotacji 2000 kor.; razem 18.600 kor.; czyli z pieniędzy mających być użytemi na nagrody okrojono 3.600 koron, które wraz z dochodami z torowego, startowego, wkładek członków, dochodu z wstępów i totalizatora, kosztowna gospodarka pochłonęła!

W tym to roku Rotm. Koller 6 końmi wygrywa we Lwowie 11 biegów i 16.650 koron.

Sławna „Liszka“ wygrywa mu aż trzy biegi jednego dnia. Hr. Osk. Potocki 3 końmi w pięciu biegach wygrywa 5050 kor.; Pan Zangen dwoma końmi wiedeńskiemi bez walki 2470 kor. Jeden koń hr. Koziebrodzkiego wygrywa jeszcze nagrodę 760 koron, reszta 18 koni biega bez pierwszej wygranej. Podczas gdy tamte 12 koni wygrywają razem 24,930 koron, na resztę 18 koni pozostaje 1650 kor., czyli po 91 kor. 60 hal. na sztukę

Nie wiele lepiej dzieje się w 1906 roku. Rotm. Koller 5 końmi wygrywa 10.095 kor. Hr. O. Potocki czterema 8450 kor. Reszta 22 koni wygrywa 11.502 kor. czyli po 523 kor. w przecięciu na konia.

W 1907 roku wobec programu dopuszczającego konie z wielkich aren bez dostatecznych poenalitetów pan Zangen biega swemi końmi bez konkurencji, Lwów ma zaszczyt oglądać znakomitego „Pretty Dick'a. Rotm. Koller „Liszką“ i „Wnuczką“, które dziesiątki tysięcy wygrały, robi podwójne walkovery, bo nikt z temi końmi konkurencji wytrzymać nie może, a Hr. Z. Tarnowski swemi halblutami niema z kim biegać, natomiast konie hr. O. Potockiego, te same co rok przedtem bieg za biegiem wygrywały wobec za silnej konkurencji nie wygrywają ani jednego biegu!

Każden to rozumie, że jeżeli wyścigi mają być zachętą i poparciem hodowli koni, to program ich tak musi być zrobiony, by pewna część nagród mogła się rozdzielić równomiernie między większość współkonkurentów, a dopiero nadwyżkę przeciętnej wygranej zdobywa lepsza klasa.

Wypracowanie racjonalnego programu szczególnie u nas wcale łatwem nie jest. Czynność ta wymaga obok gruntownej wiedzy teoretycznej i wszechstronnej znajomości stosunków hodowlano-sportowych kraju. Bez tych danych, bez żmudnych statystyk i wykalkulowania niejako pół roku naprzód wyników przyszłych wiścigów, tak budżet jak i program racjonalnie wypracowanym być nie może.

Te trzy lata gospodarki prowadzonej przez ludzi niefachowych, którzy programy podług szablonu i swego widzimisię układali, są jaskrawym dowodem, „że dobrą wolą można — jak przysłowie mówi -- piekło wybrukować“ lecz ona do kierowania publicznemi sprawami nie wystarcza.

Konstatując tu fakt, że tegoroczny ruch wyścigowy trzykrotnie przewyższył ruch z lat 1905, 6 i 7; że liczba współubiegających się koni z przeciętnej w tych latach 32 koni wyrosła na 63; galicyjskich i bukowińskich z 12 w 1904 roku na 36! że dalej suma nagród z przeciętnej około 30.000 koron rocznie podskoczyła na 58.200 koron, przyczem wpisowe obciążające przedtem niesłychanie budżet stajen wyścigowych z 11.580 kor. w 1904 roku wpłaconych przez 30 koni — t. j. przeciętnie po 385 koron od konia, spadło na 9772 koron rozkładające się na 63 konie — wypadło więc tylko po 154 koron od konia; konstatując to wszystko każden nieuprzedzony zgodzić się ze mną musi, że przyczyny 3-letniej stagnacji nie w braku sił żywotnych w kraju, lecz w ogólnym zniechęceniu spowodowanem niesłychaną bezcelową drożyzną i w anormalnym rozdziale nagród szukać należy.

Z tegorocznej statystyki wyścigowej, którą *„Słowo polskie“* w Nr. 568 z 4. grudnia mocno okrojoną wydrukowało, przytoczę tu dla porównania z przeszłością najważniejsze cyfry:

Stajnia hr. Z. Tarnowskiego wygrywa pięciu końmi 8.420 koron : 5=1.684 koron na konia. Rotm. Koller taksamo pięciu końmi 8.135 koron : 5=1.627 koron na konia. Trzecie miejsce zajmuje czerwona kurtka z żółtą czapką z wygraną dziewięciu końmi kwotą 7.310 koron :9=811 kor. na konia; czwarte hr. O. Potocki, trzy konie 4.970 koron : 3 = 1.675 koron przeciętnie na konia, przyczem zaznaczam, że absolutna najwyższa wygrana przez jednego konia wynosi 4.460 koron (Torskie Rotm. Kollera).

Te cztery największe stajnie wygrywają 22 końmi 28.835 koron. Reszta ogólnej sumy nagród t. j. 30.365 koron rozdziela się na dalsze 41 koni, wypada więc przeciętnie po 740 koron 65 hal. na konia. Najwyższa wygrana w tej kategorji przez jednego konia wynosi 2.860 koron. Z dalszych kalkulacji widzimy, że przeciętna wygrana 16 naszych koni półkrwi wynosi 1.184 koron na konia, 22 naszych koni pełnej krwi 1.017 na konia, 25 koni zimnych 455 na konia.

Tak się przedstawia cyfrowy obraz tegorocznej 9 dniowej kampanji wyścigowej. Być może, że skrupulatny rachmistrz dopatrzy się w nim pewnych niedokładności, one jednak konturów całości nie zmieniają.

Lecz czy sądzicie Panowie, że Narodowe Towarzystwo po przeprowadzeniu reformy programowej, stoi już na realnym gruncie, że nie pozostaje już nic innego jak dalej we wskazanym kierunku się rozwijać? Błędnem byłoby takie mniemanie! Jak długo przeciętna wygrana na konia która w tym roku wynosiła 924 koron nie podniesie się do kwoty przynajmniej 2.000 koron, tak długo próby wyścigowe na torze naszym odbywać się będą kosztem współzawodników. Z chwilą gdy te wyścigi przestaną być zabawką a zaczną być interesem, z tą chwilą hodowla nasza zacznie się gwałtownie rozwijać i stanie się bogactwem kraju.

By Narodowe Towarzystwo mogło swe nagrody podwoić i potroić, konieczną jest zupełna celowa reorganizacja. Przeprowadzenie jej napotykało dotąd na daleko większe trudności niż reforma programowa. Jestem najmocniej przekonany, że tor lwowski w ręku zdolnego przedsiębiorcy za lat kilka przyniósłby parę kroć dochodu.

Jesteśmy w przededniu wyboru nowego prezesa, Hr. Oskar Potocki opróżnił krzesło prezydjalne.

Uświęcone zwyczajem było dotąd, że prezesurę w Narodowem Towarzystwie uważano za honorowe miejsce które ludziom zajmującym w najwyższych sferach towarzyskich wybitne stanowisko oddawano. Przez szereg lat prezes Kasyna narodowego był zarazem prezesem Towarzystwa chowu koni i wyścigów. *Tempora mutantur!* Demokratyzacją wyścigów konnych stała się powszechną, przestano też je traktować jako pańską zabawkę, dziś one istnieć mogą tylko jako business. Gdy dalej zważymy że Ministerjum rolnictwa dąży obecnie do bezpośredniego spożytkowania wyścigów dla szerszej hodowli, kierownictwo tej instytucji powołanej do odgrywania w Galicji najpoważniejszej roli w sprawach hodowli koni, instytucji której Rząd dał dwa głosy doradcze podczas gdy Towarzystwo gospodarskie galic. ma tylko jeden, oddane być winno w ręce człowieka, któryby miał wszelkie kwalifikacje a przedewszystkiem do finansowego zreorganizowania Towarzystwa; tem lepiej jeżeli przy tem byłby osobistością wpływową. Od racjonalnego wyboru prezesa zależeć też będzie dokończenie dzieła odrodzenia.

Ostoia-Ostaszewski.

Dziwna obojętność.

W części urzędowej Nr. 24, *Rolnika* z $^{11}/_{6}$ 1909 znajdujemy odezwę komitetu w sprawie nieżytu guziczkowego organów płodnych u bydła, która to choroba powoduje ronienie cieląt i niepłodność krów.

Napróżno szukam w *Rolniku* dalszej wzmianki o tej chorobie, której zbadaniem zajął się Dr. Fryderyk Fried c. k. starszy weterynarz powiatowy w Przemyślu.

Przypadek zrządził, że spotkałem się z Dr. Friedem i korzystając z Jego uprzejmości, zainterpelowałem Go w tej sprawie.

I oto dowiedziałem się, że choroba szerzy się szalenie w kraju, powodując wprost olbrzymie straty w mleku i materjale rozpłodowym*), że istota choroby jest już zbadaną i ustaloną metoda skutecznego leczenia takowej. Nieżyt guziczkowy organów płciowych u bydła nie wywołuje koniecznie ronienia cieląt, owszem bardzo często powoduje tylko ciągłe latowanie krów a wielokrotnie brak popędu płciowego. Oznak zewnętrznych nie ma często żadnych, choroba więc szerzy się tajemnie i przenosi nietylko za pomocą buhaji ale także przez wnikanie zarodków do części płciowych, szerzy się więc nietylko między krowami, ale i między jałownikiem a nawet występuje u cieląt.

Z powodu stwardnienia komórek podstawowych błony pochwy macicznej, przyjmuje się trudniej u osobników starszych, u młodych zwierząt znajduje za to w delikatnych błonach śluzowych bardzo dogodne stanowisko do osiedlenia i szerzenia się.

Chorobę charakteryzują drobniutkie, czerwonawe guziczki, rozmieszczone przeważnie około łechtaczki, wydzielające sluz szklisty, trudno okiem dostrzegalny. Choroba rozszerza się na pochwę maciczną i macicę, dosięga jajników i niszcząc takowe powoduje niepłodność samic.

U samców zajmuje członek męski; przy akcie zapłodnienia ukazuje się często krwawienie członka.

W Niemczech, gdzie choroba szerzy się również gwałtownie, leczą ją przestrzykiwaniem części płciowych Bazillolem. Z sprawozdań umieszczanych w *Deutsche Landwirtschaftliche Presse* widzę, że metoda ta leczenia nie daje pewnych rezultatów, bardzo często bowiem po 6—8 tygodniach występuje recydywa. Metoda stosowana przez Dra Frieda (Lapisowanie i wstrzykiwanie Nadmanganianu potasu, obok dezinfekcji stajni) daje bardzo dobre wyniki.

Nie wątpię, że znany z życzliwości dla rolników Dr. Fried, pomieścił wyniki swoich badań w którems z czasopism weterynarskich, że więc istota choroby, objawy takowej, jakoteż metoda leczenia, doszły do wiadomości powszechnej, dziwi mnie tylko bardzo, dlaczego nasze pisma rolnicze zignorowały całą sprawę i nie uprzedziły kół ziemiańskich o grożącem im niebezpieczeństwie?

*) W Stubnie obliczają szkodę wskutek ubytku mleka na około 1000 koron.

Przecież nie o bagatelę tu chodzi; a zbadanie choroby, jeżeli zna się jej objawy, jest tak łatwe, że nawet pastuch, zaglądnąwszy do pochwy macicznej z całą pewnością chorobę rozpozna.

Dziwniejszem jest, że właściciele obór, w których choroba wystąpiła i rozpoznaną została, nie poczuwali się do obywatelskiego obowiązku, przestrzedz towarzyszy niedoli i w ten sposób nie uchronili ich od dotkliwej a częstokroć nie dającej się powetować straty!

W Bolanowicach, 10/12 1909. *Michał Szczepański.*

Drobne wiadomości gospodarskie.

Nagłe obumieranie ryb. Na początku marca zdarza się w stawach, w których znajdują się karpie, przysposobione na sprzedaż wiosenną, nieraz dziwny wypadek nagłego obumierania ryb, które się w ten sposób objawia, że ryby ukazują się nagle hurmem w przyręblach stawu, chwytają powietrze na powierzchni wody, stają się żółtemi, jak cytryny, dają się łatwo chwytać ręką lub siatką, coraz bardziej słabną, opadają, bokiem leżąc, na dno i wreszcie giną tam w przeciągu 48—72 godzin. Przyczyna takiego obumierania tkwi w braku wody, przesyceniu wody stawowej kwasem węglowym i gazami, wytwarzającymi się z mułu i sitowia, wskutek gnicia istot, podlegających rozkładowi i w powstającym wskutek tego braku tlenu w wodzie. Takie zjawisko wywołuje ostra zima z długotrwającymi mrozami, przez co powstają silne masy lodu, które po części całkowicie zamykają przystęp powietrza, po części zaś utrudniają ulatnianie się trujących gazów. Także już w jesieni słabe karpie mogą w ten sposób łatwo w zimie wyginąć. Niemniej zabójczo działać mogą szkodliwe odpływy z zakładów przemysłowych, które w jakikolwiek sposób mogą się dostać do stawów zimowych.

We wszelkich takich wypadkach jest nieodzownie potrzebną konieczna i szybka pomoc. Ryby narażone wskutek tego na niebezpieczeństwo uduszenia, a po części także zatrute uchodzącymi gazami, trzeba natychmiast wyłowić z przyrębli i przenieść do płynącej lub przynajmniej zdrowej wody z przepływem, gdzie wkrótce przyjdą do siebie. Przyręble trzeba co do ilości potroić i rozszerzyć do 4 m. sześciennych, nadto oczyszczać je z lodu, aby w czasie mrozów ciągle były otwarte; zwierciadło wody należy natychmiast zwolna obniżyć o 8—15 cm. przez spuszczenie stawu i uzupełnić je przez dopływ świeżej wody, gdyż, jeżeli tego nie uczynimy, cała obsada ryb wyginie. *Okólnik rybacki.*

Przemarznięcie drobiu. Drób cierpi wiele od mrozu, a wskutek przemarznięcia powstają pewne przypadłości. Każdy hodowca może swój drób zabezpieczyć w łatwy sposób od przemarznięcia, jeżeli ściany kurnika zaopatrzy w maty słomiane. W bardzo mroźne dnie nie powinno się drobiu wypuszczać z kurnika, gdyż odmrożenia są dla drobiu bardzo bolesne a przedewszystkiem grzebienie, podgardla i nogi drób łatwo odmraża. Grzebień i podgardle po odmrożeniu stają się najpierw białe, następnie nabierają koloru ciemno-krwistego prawie czarnego, wreszcie usychają i odpadają. Odmrożone nogi są z początku bardzo zimne, następnie stają się bardzo gorące i sprawiają zwierzętom wielkie cierpienia, często też występują na piętkach nabrzmiałości, które, siedzenie na bantach, czynią dla kur niemożliwem, palce kaleczeją a nawet odpadają.

Pominąwszy, że taki drób traci na wartości, to oprócz tego kury dłuższy czas przestają się nieść a leczenie odmrożeń jest długie i kłopotliwe. Odmrożone członki często obrzmiewają silnie a gdy odmrożenie jest większe to nie rzadko następuje zgorzel a zwierzęta giną.

Przy niezbyt silnych odmrożeniach należy nacierać odmrożone części, miękim śniegiem, a następnie obłożyć śniegiem i obwinąć płótnem, również pęzlowanie olejem lub waseliną jest dobrym środkiem leczniczym. Tak samo godnem zalecenia jest codzienne smarowanie kolodium ołowianem. Kąpiele czyli moczenia w rozczynie taniny, w stosunku 1:120 uśmierza najsilniejsze bole a także i maść ołowiana (blajwajsowa) może być użytą z dobrym skutkiem. Oddzielenie chorych zwierząt od zdrowych jest wskazanem, gdyż te ostatnie chętnie dzióbią poranione miejsca u chorych, przez co nie tylko ból ich zwiększają ale i wygojenie opóźniają. („*Friks Rundschau*“). *S. W.*

Z piśmiennictwa rolniczego.

Pasienie świń surowymi ziemniakami. Tak jak wszyscy badacze i praktycy zalecają wszelkie inne okopowe dawać świniom także niegotowane, tak właśnie ziemniaki każą gotować. Prof Kellner usprawiedliwia to tem, że surowe ziemniaki mają smak ostry, pobudzają silnie różne procesy w żołądku i jelitach, wreszcie oddziaływują ujemnie na własności krwi. Przy długotrwałem skarmianiu surowych ziemniaków w większej ilości, obserwowano często biegunkę, wzdęcia, kolki, u młodych zwierząt porażenia, u zwierząt ciężarnych poronienia. Kellner powiada dalej, że najmniejszą wrażliwość na to okazaje bydło rogate, potem owce; konie już łatwiej podlegają chorobom przy spasaniu surowych ziemniaków, **najgorzej** zaś wyzyskują je właśnie świnie. W każdym razie **umiarkowane** dawki surowych ziemniaków nie szkodzą tyle, ale kto chce ich spasać dużo, zwłaszcza chownym inwentarzem, powinien ziemniaki parować nie tylko dla świń, ale n. p. dla koni i t. d.

Swiniom opasowym daje się ziemniaków mniej więcej 30—40 kg. na 500 kg. z. w., zaczynając zawsze od mniejszej ilości. Wypada to 3—4 kg. na 50 kg. ż. w.

Maciorom dawać trzeba ziemniaki parowane także stosownie do ich wagi, w każdym razie obliczać mniej, niż tucznikom, przy których chodzi tylko o to, aby się utuczyły jak najszybciej — idą potem przecież na rzeź. Inna rzecz przy chownym inwentarzu, na którego zdrowiu zależy hodowcy w pierwszym rzędzie. Młodym macioreczkom (przyszłym maciorom) nie trzeba również dawać za wiele ziemniaków, bo dostaną zbyt wcześnie obwisłe brzuchy i nie będą silne, jędrne, lecz owszem, słabej konstrukcji, na choroby wrażliwe i t. d., co może się odbić na potomstwie. (*Poradnik gospodarski*).

Niebezpieczny pasożyt na lucernie i koniczynie (*Pseudoperiza medicaginis Sacc.*). Dr. Ernest Voges podczas jednej z wycieczek letnich zauważył lucernik mający wygląd bardzo nędzny. Po bliższem zbadaniu okazało się, że liście lucerny pokryte były ciemnemi plamami wielkości 1 m/m, a że gleba była dla lucerny odpowiednią i pogoda sprzyjającą, przeto nie ulegało wątpliwości, że przyczyną chorobliwego stanu roślin były te plamki brunatne. Dalsze badania pod lupą i mikroskopem wykazały, że plamy te pochodzą z obecności pewnego rodzaju grzybka, który jako pasożyt żyje na liściach lucerny i szybko się rozmnaża, wskutek całe pole ulega zniszczeniu. Dr. Voges przechował zarażone liście lucerny przez zimę a w marcu r. b. po odwilżeniu grzybków próbował je szczepić na liściach lucerny hodowanej do tego celu w pokoju. Szczepienie się udało, gdyż pasożyt rozwijał się zupełnie dobrze na liściach szczepionych. Okazuje się przeto, że jest on bardzo żywotny i że bez trudności może się przechować na polu przez zimę. Dr. Voges próbował też zaszczepić go na koniczynie, a próba ta udała się również, gdyż i koniczyna uległa zarażeniu.

Jak więc z tego widzimy, pasożyt ten jest zarówno dla lucerny jak i koniczyny bardzo niebezpieczny.

Zachodzi przeto pytanie, jak sobie radzić w razie pojawienia się tego pasożytu? Dr. Voges sądzi, że skrapianie pola odpowiedniemi środkami nie doprowadziłoby do celu i byłoby za kosztowne i że nie pozostaje nic innego jak zarażone pole wykosić, a po uprzątnięciu karmy pole wyorać na nowo.

(Przyp. Red. *Rolnika.* Zdaje się, że wobec wielkiej żywotności tego pasożyta po wykoszeniu i uprzątnięciu zarażonej paszy należałoby ją spalić). *Deutsch. Landw. Presse.* *S. W.*

Nawożenie azotowe ozimin w jesieni. Pewne pisemko rolnicze niemieckie zachęcało w ostatnim czasie rolników do nawożenia siarkanem-amonowym pod oziminy. Wobec tego *Hanowerska Land.- u. Forstwirt. Zeitung* zwraca uwagę rolników na szkodliwość tego nawozu dla ozimin a uzasadnia to w sposób następujący: Jak wiadomo wszystkie roślinę kłosowe wymagają dla siebie przedewszystkiem azotu, a saletra chilijska jest nawozem azotowym dla nich najodpowiedniejszym. W rzadkich tylko wypadkach może być koniecznem nawożenie saletrą pod oziminy w jesieni a to tylko na gruntach bardzo jałowych i nieurodzajnych i wtenczas może to być wskazanem w takim razie słaba dawka saletry w jesieni w ilości 2cent na morg będzie wystarczającą, zwykle jednak zanik azotu znajdującego się w roli dla pierwszego rozwoju ozimin okaże się wystarczającym.

Saletra chilijska, bądź co bądź jest nawozem wiosennym, a użyta w tym czasie na oziminy jako nawóz „pogłówny“ (posypka) wskutek swej łatwej rozpuszczalności oddaje znakomite usługi dla pomyślnego rozwoju młodych roślin. Jesienne użycie saletry chybia celu, gdyż właśnie ta łatwa jej rozpuszczalność jest powodem, to większa jej część bywa przez deszcze wypłukaną i w niższe warstwy roli odprowadzoną. Z tego powodu wspomniane pisemko zaleca zamiast użycia saletry chilijskiej. w jesieni pod zasiewy oziminy, użycie siarkanu amonowego, który rzekomo w roli zostaje dłuższy czas utrzymany. Pogląd ten nie jest jednak trafny, gdyż siarkan amonowy ażeby był skuteczny, musi w roli przedewszystkiem przemienić się w saletrę. Jak długo ta przemiana nie nastąpiła, tak długo mowy być nie może o działaniu siarkanu amonowego. To nam wyjaśnia tak często zauważone niepomyślne wyniki użycia tego nawozu w później jesieni albo późno na wiosnę.

Przemiana amoniaku w saletrę nie jest nigdy zupełna a straty w azocie są nie uniknione Na gruntach wapiennych albo na takich, które zostały znawożone wapnem są te straty azotowe zwykle bardzo znaczne. Na tego rodzaju gruntach straty w azocie dochodzą przeciętnie do $^1/_3$ części całej zawartości azotu. Wogóle wziąwszy wartość azotu w saletrze w porównaniu do amoniaku da się liczbami wyrazić jak 100—75 albo jak 4 3. Wartość azotu amoniakowego jest przeto o $^1/_4$ niższą od azotu w saletrze. Mylnem jest przeto zapatrywanie, że azot w siarkanie amonowym jest tańszy jak w saletrze a doświadczenia przeprowadzone w tym kierunku przez Niem. Tow. rolnicze dały wyniki, które w sprawozdaniu tegoż Tow. opiewają jak następuje: Jeżeli w nawożeniu dla roślin kłosowych chcemy zastąpić saletrę chil., siarkanem amonowym to mając na celu uzyskanie plonów tej samej wysokości, należy za każdy centnar saletry zawierającej 15.5% azotu, użyć 1 cent. siarkanu amonowego o zawratości 20% azotu.

Przeto za 1 ctr. siarkanu amonowego rolnik nie powinien więcej płacić jak za centnar saletry chil. Tymczasem w rzeczywistości sprawa ta przedstawia się nieco odmiennie; 100 kg saletry kosztuje obecnie loco Hamburg 17·80 M, gdy tymczasem 100 kg siarkanu azotow. kosztuje 23·60 M, a zatem drożej prawie o 6 M. W każdym razie liczby tu przytoczone zasługują na uwagę rolników a ostrożność nie zaszkodzi. *S. W.*

Doniesienia kronikarskie.

Zgłoszenia do księgi stad za rok 1909. (Ciąg dalszy). (Klacze pół krwi).

Hr. Władysława Dzieduszyckiego w Jezupolu: Szwabka urodziła 1909 gn. kl. z łysiną i 4 białemi pończochami „Frania“ po Athos (ar). Szwabka odstanowiono Mazepą (ar).

Hr. Juliusza Bielskiego w Rychcicach Aldona urodziła 1909 gn. og. „Amulet“ po Amurath (ar). Aldona została znowu odstanowioną Amurathem (ar).

Tegoż Balladyna po Bem nieźrebna została 1909 odstanowioną Amurathem (ar).

Tegoż Erika urodziła 1909 gn. og. po Amurath (ar). Klacz i źrebię 1909 zginęły.

Tegoż Lawina urodziła 1909 gn og. „Lorenz“ po Amurath (ar). Lawina została odstanowioną Amurathem (ar).

Tegoż Mrówka nieźrebna została 1909 odstanowioną Amurathem (ar).

Tegoż Pielgrzymka vel Pokrzywka urodziła 1909 gn. og. „Proć“ po Amurath (ar) i została znowu odstanowioną Amurathem (ar).

Tegoż Szarotka urodziła 1909 gn. kl. z gwiazdką obie tylne nogi (i jedna przednia do pół szprychy białe), „Zabawka“ po Amurath (ar). Szarotka została znowu odstanowioną Amurathem (ar). (C. d. n.).

Piędziesięciolecie swojego istnienia obchodził w dniu 15. grudnia b. r. *Tygodnik Illustrowany.* Półwiekowe istnienie takiego pisma jak *Tygodnik*, który stał się rzeczywiście nieodzownym przyjacielem rodzin polskich rozsianych po całym świecie, pismem, które na łamach swoich zgrupowało najwybitniejszych pisarzy, myślicieli i artystów polskich, jest faktem wymownie świadczącym, że jest on w społeczeństwie naszem koniecznym, że dziś już trudnoby sobie pomyśleć brak tego doskonałego czasopisma tygodniowego. Redakcja pomna też tego, dąży ustawicznie do ulepszenia i rozszerzenia swojego pisma. Na rok 1910 zapowiada przeto najnowszy znakomity utwór W. Gomulickiego „Car widmo“, powieść osnuta na tle stosunków rosyjsko-polskich z czasów Samozwańców, nowele, poezje, studja krytyczne, i t. d. autorów polskich i zagranicznych, kroniki tygodniowe — Galicję w obrazach z szczególniejszem uwzględnieniem Krakowa i Lwowa, listy amerykańskie — przeglądy literackie, polityczno-historyczne, teatralne, sztuk plastycznych, reprodukcje najwybitniejszych obrazów i rzeźb i t. p.

Redakcja chcąc także upamiętnić półwiekową działalność swoją ogłosiła nowy konkurs literacki z nagrodą 1000 rubli, celem wzbogacenia beletrystyki ojczystej. Nadto dla prenumeratorów swoich ofiarowuje w roku 1910 piękne bezpłatne premia jubileuszowe: Album grunwaldzki, cykl kolorowych kartonów Wojciecha Kossaka oraz 12-to tomową bibliotekę p. t. „Ciekawe powieści“. Dla informacji naszych Czytelników dodajemy, że Administracja i Ekspedycja *Tygodnika Illustrowanego* dla Galicji i Bukowiny mieści się we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 6. do 12. grudnia 1909.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9. w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
6 p.	28·5	33 9	35 4	7·4	5 7	1·4	9·8	0·4	6·7	4·8	4·0	88	70	80	S 5	O	SE 4	9	0	0	—	
7 w.	34·0	31 4	32·5	+2 8	2·9	4·1	5 0	+5·9	4·5	4 6	5 2	79	80	85	ESE 6	E 4	SSE 5	2	10	9	—	
8 ś.	35·3	36·0	37·1	—0·7	2 9	0 6	5·1	—1·0	3·9	4 9	4·6	90	91	96	O	O	E 1	6	9	10	—	
9 c.	37·9	38·6	41·7	+3·6	5 3	4·1	5·3	+0·3	5 4	6·1	5·7	92	92	93	E 4	E 4	E 6	10	10	10	—	
10 p.	45 2	45·9	4[illegible]·3	2 8	3 6	2·6	4·1	2·6	5·1	5·3	4·9	91	90	89	E 5	E 10	E 10	10	10	10	—	
11 s.	46·7	46·5	47·1	+2 7	+3·1	+1 2	3 3	+1·2	5·2	5·3	4 9	93	93	96	E 6	ESE 5	E 7	10	10	10	—	
12 n.	46 7	47·1	48 0	—1·4	—1 1	—2 6	1·2	—2 6	3·8	3·5	3·3	92	82	87	E 6	E 7	E 9	10	10	10	—	

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.